

# Jan Frycz powiedział sobie, że ma problem i poszedł na terapię

Paweł Gzyl 11 lutego 2024, 19:21



Jan Frycz z żoną Sylwią Dąbrową

Kiedy w stanie wojennym odmówił współpracy z esbecją, świat filmu zamknął przed nim swoje podwoje. Karierę kinową i telewizyjną zrobił więc dopiero po 1989 roku. Niestety: ucierpięła na tym jego rodzina.

Niebawem zobaczymy Jana Frycza w polsatowskim serialu "Bracia".



Sprawa wrażenie czułego twardziela. I chyba taki jest naprawdę. Kiedy jakiś reżyser, z którym ma pracować, rozwodzi się nad jego talentem, szybko gasi go stwierdzeniem: „Tylko bez uniesień. Przejdźmy na ty i zrobmy ten film, a potem będziemy wyznawać sobie miłość”. Krystian Lupa twierdzi, że pod „twardym pancerzem Frycz kryje zagubienie i wrażliwość”. Dostrzegli to też krytycy, którzy zaczęli nazywać go „przetraconym amantem”. Coś w tym jest – bo sam ostatnio przyznał, że musiał zaliczyć terapię.

- Mówiono, że alkohol pozwala się uspokoić po robocie, gdy człowiek jest rozedrgany po długim spektaklu. To pułapka. Jedni piją w samotności, drudzy biorą leki na sen, czy sięgają po inne środki, a rano trzeba biec do pracy. Jest dużo możliwości szkodliwych i destrukcyjnych zachowań. Ja pewnego dnia powiedziałem sobie: mam problem. Poszedłem na terapię – mówi w O necie.

## Krytyczny ojciec

Z dzieciństwa pamięta imponującą bibliotekę dziadka. Kiedy ojciec pokazywał mu ją, rzucił do syna: „Tu jest mądra książka, ale ty jesteś za głupi, to nie przeczytasz”. Być może dlatego, kiedy był dzieckiem, nie ciągnęło go do czytania. Ale lubił rysować – i tak się wprawił, że kiedy kończył podstawówkę malował kobiece akty i... sprzedawał je kolegom ze szkoły. Dzięki temu cieszył się powszechną sympatią.

Jego ojciec był inżynierem górnictwa. Mimo to miał humanistyczne zacięcie. Dlatego, gdy syn dostał się do liceum, zaczął go zabierać do krakowskich teatrów. To sprawiło, że młody Janek zachwyił się aktorstwem. I kiedy przyszło do wyboru studiów, postanowił zdawać do krakowskiej Akademii Teatralnej. Ojciec uznał to za idiotyczny pomysł, bo chciał, żeby syn zdobył solidny zawód, a teatr traktował jako hobby. Chłopak jednak postawił na swoim.

REKLAMA

- Ale już podczas studiów zorientowałem się, że ojciec mi kibicuje. Inna sprawa, że za żadne skarby, by się do tego nie przyznał. Ojciec - sam będąc wielkim humanistą i miłośnikiem literatury - zawsze pozostawał krytyczny wobec tego, co robiłem. Uważał, że powinienem zdobyć konkretny zawód, a aktorstwo może być dodatkiem – tłumaczy w Wirtualnej Polsce.

Młody adept sztuki aktorskiej szybko objawił swój talent. W efekcie już na trzecim roku Mikołaj Grabowski zaangażował go do jednej z ról w „Damach i huzarach”, wystawianych w krakowskim Teatrze im. J. Słowackiego. To uderzyło Janowi do głowy i sprawiło, że zawiął studia. Ale nie poddał się i trzy lata później zrobił dyplom.

## Iskrzące spotkania

Na zaproszenie Adama Hanuszkiewicza dołączył niemal od razu po studiach do zespołu warszawskiego Teatru Narodowego. To było jego marzenie: grać wielkich klasyków na stołecznej scenie. Wtedy nadszedł jednak czas zmian w aktorskim świecie – kręcono coraz więcej filmów i o utalentowanego chłopaka z Krakowa szybko upomniało się również kino. Niestety: akurat generał Jaruzelski wprowadził stan wojenny.

- W kawiarni hotelu Forum dosiadł się do mnie znany powszechnie w branży filmowej ubek z propozycją nie do odrzucenia. Mówię mu, że nie, nie będę grał w filmie o tym, jak rodziła się przyjaźń polsko-radziecka. A on na to: „No wie pan, możemy tak załatwić, że pan już w żadnym filmie nie zagra”. Zamknęły się wrota kariery. Przez trzy lata po kościołach mówiło się wiersze – opowiada w „Playboyu”.

Schronienie znalazł w krakowskich teatrach: najpierw Słowackiego, a potem w Starym. Filmową karierę rozpoczął dopiero na dobre po 1989 roku. Najpierw zabył rolami rozedrganych inteligentów w filmach Mariusza Trelińskiego – „Egoiści” i „Pożegnanie jesieni”. Potem stworzył poruszające kreacje w „Dwu księżycach” Andrzeja Barańskiego, „Pornografii” Jana Jakuba Kolskiego i „Pręgach” Magdaleny Piekorz. Powszechną rozpoznawalność przyniósł mu występ w „Nigdy w życiu!” u boku Danuty Stenki.

REKLAMA

- Ja się dobrze czuję z ludźmi, którzy mają coś ciekawego do zaprezentowania, z takimi, którzy są „ciekawi”. Musi iskrzyć między aktorem a reżyserem. Czasami jest tak, że scenariusz jest napisany w sposób genialny, ale nie ma tej chemii. Nie umiem wtedy pracować i nie podejmuję przedstawionej propozycji. A czasem jest tak, że nawet nie wiem, co będę grał, ale się godzę w ciemno. Cieszę się na samą myśl spotkania z danym reżyserem – tłumaczy w „Dzienniku”.

## Trudne relacje

Jeszcze w szkole teatralnej zakochał się na zabój w koleżance z uczelni - Grażynie Laszczyk. Para stanęła na ślubnym kobiercu, bo na świat przyszła córka przyszłych aktorów - Gabriela. Małżeństwo nie przetrwało jednak długo. Jan i Grażyna rozstali się, ale córka poszła w ich ślady i została aktorką. Dziś z powodzeniem występuje w poznańskim Teatrze Nowym.

Druga żona Agata dała mu aż pięcioro dzieci. Ale dla niego w tamtym czasie ważniejsza była kariera. Nieustannie kursował między pracą w Warszawie a domem w Krakowie. W efekcie nie sprawdził się ani jako mąż, ani jako ojciec. Doszło do rozwodu i dzieci widywały go jedynie od wielkiego dzwonu. Nic więc dziwnego, że w domu prowadzonym przez Agatę ciągle brakowało na wszystko.

- Z ojcem zawsze miałam trudne relacje. Nie mogłam mu wybaczyć, że nas zostawił. Zbyt dobrze go nie znam. Wyprowadził się, gdy byłam małą i rzadko się widywaliśmy – tłumaczy Olga Frycz w Plejadzie.

Mimo rozstania z ojcem, niemal cała piątka jego dzieci z Agatą pracuje dziś w filmie. Antoni jest scenografem, Wojciech – twórcą muzyki, a Olga – aktorką (choć ostatnio raczej internetową influencerką). Jedynie Maria i Michał nie są związani z show-biznesem. Aktorskie pasje dzieci nie były jednak w smak ich ojcu.

REKLAMA

- Chciałem po prostu oszczędzić dzieciom tego, co w tym zawodzie jest trudne. Dwie córki zdecydowały inaczej, ale to ich osobiste decyzje i ja to akceptuję – tłumaczy w O necie.

Jan znalazł spokojną przystań dopiero w trzecim małżeństwie. Ponoć dlatego, że jego obecna żona Małgorzata ma do niego anielską cierpliwość. Co ciekawe jest ona również jego menedżerką. To za jej namową aktor uregulował swe relacje z dziećmi. Dziś najchętniej spędza wolny czas w swym krakowskim mieszkaniu, budując imponujące modele słynnych żaglowców.

Zabrze Wystawa Beksinski rzeźba